

A pieśń zachowa pamięć wydarzeń

"Słuchałem piosnek
- nieraz kmieć stoletni,
Trącając kości żelazem oraczem,
Stanął i zagrał na wierzbowej fletni
Pacierz umarłych;
lub rymowym płaczem
Was głosił,
wielcy ojcowie - bezdzietni (...).
Jako w dzień sądny
z grobowca wywoła
Umarła przeszłość
trąba archanioła,
Tak na dźwięk pieśni
kości spod mej stopy
W olbrzymie kształty
zbiegły się i zrósły."
(A. Mickiewicz:
Konrad Wallenrod).

W świecie przyrody istnieje pamięć genetyczna uożsamiana z instynktem. Dzięki niej zwierzęta "wiedzą" jak omijać niebezpieczeństwa zagrażające życiu, jak budować gniazda itd. W przypadku istot ludzkich pamięć genetyczna została wzbogacona nauką otrzymywaną w dzieciństwie i od innych członków grupy i kumulowaną przez cały okres życia wiedzą płynącą z własnego doświadczenia. Generowanie pamięci wielu pokoleń dzięki wynalazkowi pisma i trwałemu zapisowi, jest jednym z naczelných aspektów kultury, wyraźnie odróżniająca ludzkość od świata natury. Aspekt ten jest podstawowym czynnikiem gwałtownego rozwoju cywilizacji, która w XX w. sięgnęła w przestrzeń kosmiczną. Przez wiele tysięcy lat ludzie przekazywali wiedzę następnym generacjom, głównie w formie ustnego przekazu, który wymagał dobrej pamięci. Dla lepszego zapamiętania tworzone pieśni, które były czymś w rodzaju bezspornego autorytetu. Rym, rytm i melodia ułatwiały błędne powtórzenie niezwykle obszernych informacji. Cały zasób wyczonej wiedzy ujmowano w formę wierszowaną, gdyż jak powiadano "z pieśni słowa nie wyrzucisz". Rzymski filozof Seneca (Ep. 88,28) twierdził, że "pewniejsza jest pamięć, która prócz siebie samej nie ma żadnego oparcia". Nauka tych pieśni wymagała wielu lat żmudnego "wkuwania". Celtyccy druidzi uczyli się przez 20 lat, przyswajając sobie pa-

mięciowo wiedzę z zakresu teologii, astronomii, geografii, przyrody itd. Czynie to, by - jak to zaświadcza Juliusz Cezar - ćwiczyć własną pamięć i zarazem zachować pełny monopol na ową wiedzę. W czasach poprzedzających powstanie pisma, określony cykl pieśni zawsze posiadał znaczenie kroniki historycznej.

Każdy z nas przeraża się utratą pamięci, tym, że czegoś zapomni. Często też wracamy do czasów dzieciństwa. Są bowiem one wielką skarbnicą, z

którą, że gdy umrze...
"Na popiół mnie spoiela.
Po polu mnie rozsiewa.
Wyrosnie ze mnie stokrotka.
Zapłaczę po mnie i ojciec i matka.
Wyrosnie ze mnie lelija.
Zapłaczę po mnie rodzina".

W tej z emocją i zaangażowaniem śpiewanej pieśni zachowało się zdumiewająco wiele informacji o czasach poprzedzających powstanie państwa Piastów.

Pod pierwsze ciałopalenie.
"Pałą oni [tj. Słowianie]
swoych zmarłych, ponieważ



której czerpiemy siły do dalszej wędrówki na drodze naszego życia. Każdy naród korzysta ze swej skarbnicy historycznej, bez której przestaje być narodem, a tylko grupą mówiącą jednym językiem. Kulturuje się rocznice wielkich wydarzeń, stawiając stosowne pomniki i tablice odlane w brązie, kute w granicie. Pomniki takie, jak ucza nas dzieje XX w., nie są jednak tak trwałe i tak wieczne, jak się to wydaje ich fundatorom i twórcom. Zbyt często bywają gruchotane przez kolejne "wichry historii". Nieporównywalnie odporniejsza na nie okazuje się pieśń gminna.

W niedzielę 17 lipca 1977 r. o godz. 13:30 polskie radio w programie IV nadało relację z Festiwalu Śpiewaków i Kapel Ludowych, który odbył się właśnie w Kazimierzu nad Wisłą. Pierwszą nagrodę otrzymała mieszkanka obecnego woj. świętokrzyskiego za "archaiczną pieśń ludową z Sandomierskiego". Wykonawczyni śpiewa-

czczą oni ogień" pisali wczesnośredniowieczni dziejopisowcy i geografowie arabscy (np. Al-Marwazi. Hud d allam i in.) i Europejczycy, zaświadczać jednocześnie o samobójstwie (lub zabójstwie) i paleniu wódw. "Za czasów pogańskich jego ojca [Bolesława Chrobrego - Mieszka I] po pogrzebie każdego męża, którego palono na stosie, obcinano głowę jego żonie i w ten sposób dzieliła jego los po śmierci". (Thietmar, Kronika, VIII, 3). "Obyczaje ich są podobne do obyczajów Hindusów", stwierdzał Abdul-Hasan al-Masudi (I poł. X w.). Inne źródła mówią, że "Kiedy mężczyzna zostanie spalony, przychodzą następnego dnia, biorą jego prochy i wkładają do urny. Potem kładą urnę na szczyście pagórka. Gdy upłynie rok od śmierci zmarłego, domownicy (rodzina) zbierają się nad jego grobem, przynoszą dużo miodu, który wypijają oraz robią nasyp na grobie. [Następnego roku] również przychodzą".

W "Powieści dorocznej" tak opisano zwyczaj pogańskich Radymiczów, Wiatyczów i Siewierzan: "I jeżeli ktoś umierał, to czynili nad nim tryznę, a potem czynili stos wielki i wkładali na ten stos umarłego i spalali, a potem, zebrawszy kości, wkładali je w małe naczynie i stawiali na słupie przy drogach, jak czynią Wiatycze i dziś. Ten sam obyczaj uprawiali Krywicze i inni poganie". Zwłoki miano palić, aby dusza szcyciej dostała się w zaświaty (np. wg informacji Ibn Fadlana).

W świetle badań archeologicznych w VI-VII wieku Słowianie chowali swoich zmarłych na cmentarzyskach ciałopalnych, kurhanowych i płaskich. We wschodniej Słowiańszczyźnie istniały też cmentarzyska szkieletowe. W kurhanach występowały konstrukcje drewniane (ogrodzenia czworoboczne, koliste, komory podkurhanowe), a także konstrukcje obok i nadkurhanowe. W okresie od VII/VIII do II poł. X wieku pochówki w kurhanach ciałopalnych między Łabą a Dnieprem umieszczane były na powierzchni kopca, w nasypie, albo u podstawy kurhanu. Początkowo na terenie Słowiańszczyzny panował rytuał ciałopalny, od VI do poł. VII wieku dominują płaskie, wziemne pochówki popielnicowe, potem pojawia się kurhanowa forma grobu, początkowo z pochówkami podnasypowymi, a od końca VII czy początku VIII wieku z pochówkami nakurhanowymi u Słowian zachodnich.

Archeolodzy wydzielają na obszarze zajmowanym przez Słowian w VI do VII wieku trzy strefy sepulkralne: A - bez archeologicznie wykrywanych grobów, B - z cmentarzyskami płaskimi o przewodze grobów popielnicowych lub jamowych oraz, C - z cmentarzyskami kurhanowymi. Żadna z tych stref nie pokrywa się z żadnym odłamem Słowiańszczyzny. Strefa "bezpochówkowa" zajmuje Meklemburgię, Pomorzanie i część Ukrainy, strefa mieszana A/B - Wielkopolskę i - co zasługuje na

szczególną uwagę - Małopolskę. W przytoczonej pieśni ludowej z tego terenu znajduje się opis tzw. grobów warstwowych, po których właśnie nie pozostaje żaden ślad uchwytny archeologicznie.

Trzecia informacja zachowana w tej pieśni dotyczy lokalizacji cmentarza. Mówi się o polu. Kwiaty, stokrotka i lilia rosną poza obszarem uprawianych przez ludzi - na polach i w lesie. Informacja ta jest zgodna ze źródłami historycznymi. Lokalizację cmentarzy pogańskich u Słowian zachodnich w późnym okresie znamy z "Żywota Ottona", biskupa Bambergu, w relacji mnicha Ebbona oraz dekretów władców czeskich, Brzetysławów I i II z 1039 i 1092 roku, w których zakazywano chowania zmarłych na sposób pogański "in silvis et in campis" tj. w lasach i na polach.

Czwarta informacja dotyczy losu pośmiertnego człowieka. Popiół służył do użyzniania ziemi. Sposób ten stosowano od czasów neolitu (tzw. gospodarka wypaleniskowo-żarowa). Śmierć roślin w ogniu dawała nowe życie, stąd o krok do myśli o kołowrocie życia w różnych formach ludzkich, zwierzęcych i roślinnych. Dusza nie przemija, jest nieśmiertelna, zmienia tylko formę bytowania. W pieśni mówi się, że dusza zmarłej wcieli się w kwiaty. Dodajmy, że w najstarszej warstwie wierzeń indoeuropejskich, w tym słowiańskich i bałtyjskich dusze zmarłych mogą wcielić się w wiatr, ptaki, owady, drzewa i kwiaty oraz węże. Rzecz ciekawa, że myśl ta zachowała się również w piosence partyzanckiej z II wojny światowej "Dziś do ciebie przyjdę nie mogę".

We wczesnym średniowieczu na obszarze całej Słowiańszczyzny dokonał się fundamentalny przełom ideologiczny, przejście od religii pogańskiej do chrześcijańskiej. Proces ten bardzo wyraźny jest na podstawie źródeł nekropolicznych.

Badacze tego okresu wydzielają dwie metody wprowadzania chrześcijaństwa w pogańskiej Europie: I. metoda misyjno-kościelna, polegająca na propagowaniu

Na okładce: Stos z ciałem
dzielnego wojownika
zapłonie dziś o 15⁰⁰
fot. Paweł Dobies

Gazeta Biskupińska. W poszukiwaniu minionego czasu. Wydawca: Wydawnictwo Dominika Księskiego "Wulkan", Pałuki, pismo lokalne, Żnin, pl. Wolności 7. Naczelny redaktor: Dominik Księski. Zastępca redaktora nac.: Mirosława Roszak. Anioł stróż: Andrzej Piotrowski. Sekretarz redakcji: Joanna Świder. Skład: Marcin Witkowski, Łamanie: Maciej Urbanowski, Reporterzy: Alicja Dużyk, Paulina Szymt

Opracowanie graficzne: Leszek Malak. Rysunki: Lesław Kuczerski.

Adres redakcji i biura ogłoszeń: Biskupin, budynek muzeum, tel. (0-52) 30-25-425.

Naświetlanie: Prasowe Zakłady Graficzne Bydgoszcz, Druk: Graf-Bog Żnin